

Przydunki Piastów a rzeczywistość

maj 2016

Mieliśmy wielu, miłościwie nam panujących władców, z przydomkami charakteryzującymi ich wygląd czy charakter, jak Bolesław Chrobry, Krzywousty czy Kędzierzawy, Henryk Brodaty lub Władysław Łokietek.

Dziś mamy władcę: m(iło)ściwie nam panujący Jarosław Obrażalski. Przydomek Obrażalski ma podwójne znaczenie. Śmiertelnie obraził **się** na Donalda Tuska za przegraną debatę w 2007 roku i dwukrotnie przegrane wybory parlamentarne. Tusk stał się wrogiem nr. 1, obwinianym przez PIS za wszelkie pojawiające się zło. Drugim wrogiem był Bronisław Komorowski, który śmiał z nim wygrać wybory prezydenckie w 2010 roku. Nigdy nie uznał tych wyborów, twierdząc, że BK stał się prezydentem przez nieporozumienie.

Obraża **innych**: wszystkich rodaków, którzy z nim się nie zgadzają nazywając ich zdrajcami, złodziejami, hitlerowcami i coraz bardziej wymyślnymi epitetami. Szkoła obrażania szybko się przyjęła. Członkowie rządu, jego Gwardia przyboczna z prezydentem i premierem na czele obrażają nie tylko swoich (poprzednią ekipę, KOD), ale i z zagranicy (tych, którym wiele zawdzięczamy i od których wiele zależy, jak członkowie Kongresu USA czy wysokich urzędników Unii Europejskiej). Charakterystyka tych rządów to szukanie wrogów. Wróg to ten, który ma inne zapatrywania, nie zgadza się z polityką PIS. I trzeba przyznać niezwykłą skuteczność takiej polityki, bo wrogów mamy pod dostatkiem. Trudno wyobrazić sobie było, by polityka mogła tak podzielić, skłócić społeczeństwo: rozlatują się dawne przyjaźnie, kłótnie w rodzinie, atmosfera staje się nieznośna.

Przeciwstawić się można szukając przyjaciół. Trochę taką działalność podjął Komitet Obrony Demokracji - KOD. Tam szuka się przyjaźni bez względu na polityczne zapatrywania i wystrzega się opluwania przeciwnika, którym staje się, stosujący takie metody PIS. Tu też potrzebna jest walka, ale walka ze swoimi słabościami, którymi jest np. chęć rewanżu, stosowania tych samych metod poniżania przeciwnika albo z chęcią dominacji, co sprawia, że walka o przywództwo osłabia potrzebną jedność. Dobrym wydarzeniem jest więc powstanie KOD-u. Przypomnijmy sobie pierwszą wizytę papieża w 1979 roku, gdy poczuliśmy się zjednoczeni, braćmi – to dało nam siłę i zwycięstwo. Tylko wytrwać w tym trudno. Musimy więc prosić o wsparcie Tego, który może dać siłę do walki z wrogiem wewnętrznym, taką, którą mieliśmy po słowach papieża „*Niech zstąpi Duch Twój*”. Pamiętajmy też o potrzebie modlitwy za nieprzyjaciół. Nienawiść, mściwość bardzo niszczy człowieka, a Bóg chce mieć w swej Miłości każdego, szczególnie te zaginione owce. A te, które nawet nie wiedzą, że się zagubiły?